

# Syriza chce głowy Tsiprasa

17 lipca 2015

Lewicowa frakcja rządzącej koalicji uważa, że obecny szef rządu powinien podać się do dymisji po przeforsowaniu w parlamencie pakietu drakońskich cięć i prywatyzacji, narzuconego przez Eurogrupę. Mówi się, że do rekonstrukcji rządu może dojść jeszcze w tym tygodniu.

Gdyby Tsipras podczas wczorajszego głosowania miał liczyć wyłącznie na głosy swojej partii, sromotnie by się przeliczył. Przeciwno ustawie zagłosowało bowiem 38 deputowanych Syriza, z byłym ministrem finansów Yanisem Varoufakisem na czele. Ustawa została przegłosowana dzięki poparciu ze strony reakcyjnych, prawicowych partii: Nowej Demokracji, To Potami i PASOK. W Atenach huczy od plotek o dymisji premiera i rozpisaniu nowych wyborów, co zresztą potwierdził dzisiaj szef greckiego MSW: „To bardzo prawdopodobne, że wybory odbędą się we wrześniu lub w październiku, co zależy od rozwoju wydarzeń” – powiedział Nikos Wucis.

Według Wucisa wiele zależy od pierwszych sondaży poparcia społecznego. Decydenci z SYRIZY spodziewają się znacznego spadku zaufania po środowym upokorzeniu. Bunt tli się również w strukturach partii. „Premierowi będzie teraz bardzo ciężko pracować z takim samym rządem, a może okazać się to niemożliwe” – powiedział grecki korespondent niemieckiej gazety „Der Spiegel” Giorgos Christides, według którego znacznie bardziej realną perspektywą jest zmiana lidera, niż wcześniejsze wybory.

Ważą się również losy obecnego ministra energii, który wczoraj zagłosował przeciwko porozumieniu. – Jeśli moja rezygnacja będzie potrzebna, będzie to decyzja premiera, którego szanuję i cenię – przyznał minister Panagiotis Lafazanis, który zapewnił również, że nadal wyraża pełne poparcie dla gabinetu Tsiprasa i zamierza wspierać swoją partię.

Nocna decyzja parlamentu wywołała zamieszki w centralnej części Aten. Demonstranci, głównie anarchiści, starli się w policję. W ruch poszły koktajle mołotowa, na ulicach płonęły samochody, kilkanaście osób zostało rannych, a ok. 40 trafiło do aresztu. W porównaniu z protestami, które miały miejsce przy okazji rządów poprzedniej koalicji, skala niezadowolenia była stosunkowo niewielka. Według różnych szacunków – w zajściach uczestniczyło od trzech do dziesięciu tysięcy osób.

Tymczasem rząd Grecji wystawił na sprzedaż wyspy na Morzu Śródziemnym ażeby poradzić sobie z ogromnym zadłużeniem państwowym. 15 lipca wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej Valdis Dombrovskis oświadczył, że system bankowy Grecji znajduje się na skraju załamania. I to pomimo osiągnięcia porozumienia z międzynarodowymi kredytodawcami. Jeżeli Ateny wejdą w reżim twardej ekonomii i reform to otrzymają one 80 miliardów euro nowych kredytów a także inwestycje w gospodarkę na poziomie 35 miliardów euro.

Jak na razie greckiemu rządowi nie pozostaje nic innego jak poszukiwanie wyjścia z obecnej trudnej sytuacji gospodarczej. Tak więc na sprzedaż zostały wystawione dziesiątki niezamieszkałych wysp na Morzu Śródziemnym z których niektóre kosztują mniej niż dom w Londynie. Analityk finansowy Michael Hudson uważa, że takim sposobem krajowi nie uda się uzyskać znaczącej dla budżetu kwoty.

Międzynarodowy Fundusz Walutowy określił porozumienie finansowe pomiędzy Grecją a Unią Europejską jako nierealistyczne i niewykonalne. Według opublikowanej w internecie informacji Międzynarodowego Funduszu Walutowego organizacja ta uważa za konieczny warunek rozwiązania problemu umorzenie części długu Aten. Jednakże właśnie przeciwko takiemu rozwiązaniu międzynarodowi kredytodawcy są szczególnie przeciwni. Ponadto w opinii Międzynarodowego Funduszu Walutowego Grecja może potrzebować przedłużenia terminu spłaty kredytów na okres rzędu 30 lat. W przeciwnym wypadku państwowy

dług Grecji w najbliższych dwóch latach jedynie wzrośnie.

Analitik finansowy Michael Hudson uważa, że środki twardej ekonomii są częścią wojny finansowej prowadzonej przeciwko Grecji. „Im więcej środków twardej ekonomii będą Grekom wprowadzać tym cięższa będzie ich sytuacja, tym większy będzie deficyt budżetowy i pokusa aby po prostu przestać spłacać długi. Te środki wywołują u Greków ogromne oburzenie i sprzeciw. W Unii Europejskiej mówi się, że środki twardej ekonomii pomogą ustabilizować sytuację, że gospodarka Grecji odżyje a w chwili obecnej doznaje ona upadku. Mamy do czynienia z wadliwym systemem. Niezadowolenie greckiego narodu wzrasta z tego powodu, że nieuczciwi prawnicy z brudnymi rękoma, znający się jakoby na gospodarce realizują coś co w ogóle nie jest gospodarką” – uważa ekonomista.

Według niego to jest tylko pretekst ażeby wykorzystać sytuację finansową Grecji w celu przejęcia nieruchomości, przedsiębiorstw usług komunalnych i państwowej własności, „dokładnie tak jak podczas prawdziwej kampanii wojennej”.

O skrajnej rozpaczyc greckiego rządu świadczy także wyprzedaż dziesiątków wysp na Morzu Śródziemnym. Dla tych, którzy pragną posiadać krystalicznie czyste wody i antyczne ruiny, pojawiła się wspaniała możliwość realizacja takich marzeń.

Są wyspy, które można nabyć za niewielką cenę. Niektóre z nich kosztują mniej niż dom w Londynie. Jednakże Michael Hudson ma wątpliwości czy rozpaczliwe działania pomogą Grecji. „Można sprzedać nawet tysiąc wysp i zarobić na tym nie więcej niż miliard dolarów. Dla budżetu państwowego jest to nieznaczna kwota. Ponadto nieliczni zechcą mieszkać na bezludnej wyspie. 90% greckich wysp jest niezamieszkałe. Jest jeszcze jeden ważny szczegół. Nawet po sprzedaży wysp Grecja może ściągać z nowych właścicieli podatek od nieruchomości. To znacznie obniża ich wartość rynkową” – zauważa ekspert.

Autorstwo: PN (1-5), RX (6-12)

Na podstawie: russian.rt.com, politikus.ru

Źródła: [Strajk.eu](#), [Wolna-Polska.pl](#)

Kompilacja 2 wiadomości dla: WolneMedia.net